



Słyszałem gdzieś takie powiedzenie: ?Ojciec dobry, matka dobra, a dzieci....?. Czasami taka rzeczywistość występuje i tutaj, u nas na parafii.

Mam w Mandi 2 dobre liderki kościelne i członkinie Legionu Maryi. Niestety między ich dziećmi zdarzyło się coś strasznego, bo pewnego dnia syn jednej zgwałcił córkę drugiej. Jedna z liderek była w niedalekim domu kiedy chłopak zaciągnął dziewczynę w krzaki. Tak więc nakryła go na gorącym uczynku.

W złości po tym co się stało, po dyskusji z całą rodziną postanowili tego chłopaka oddać w ręce policji. Matka i rodzina chłopaka chcieli go wziąć w obronę i rozwiązać to na poziomie sądu wioskowego i pieniężnej rekompensaty. Jednak matka dziewczyny się na to nie zgodziła i jak to zwykle tu jest zaczęły się kłócić, ?obrzucać ustnym błotem? i pewno gdyby ich inni nie powstrzymali doszłoby do rękoczynów. Oczywiście cała sprawa stała się powszechnie znana i ludzie zaczęli o niej mówić. W szczególnie obraźliwy sposób zaczęli mówić o organizacji, do której obie kobiety należą tj. Legionie Maryi.

Członkowie tej organizacji bowiem mają tzw. pracę apostołską i chodzą do rodzin, aby pomóc im lub poszczególnym ludziom, którzy zapomnieli z różnych względów, że są katolikami i nie przychodzą do kościoła i do sakramentów.

Owocem tego ?powszechnego osądu? była prośba do mnie jako proboszcza, aby zakazać legionistom pracy apostołskiej.

Oczywiście nie zgodziłem się na coś tak niesprawiedliwego, bo Legion Maryi jest bardzo dobrą, kościelną grupą i pomaga w wielu trudnych sprawach parafialnych i nie można go obwiniać za zachowania jego członków. Wezwałem więc ludzi do siebie i zaczęliśmy rozmawiać. Przedstawiłem swoje zdanie dotyczące Legionu i jego pracy apostołskiej, a co do incydentu, który się zdarzył, poparłem postępowanie policyjne a nie wioskowe, które by chciało sprawę zatuszować, a przecież to co się wydarzyło to jest na prawdę wielkie zło, bo skutki gwałtu ta dziewczyna będzie leczyła latami. Nie można więc pozwolić, by takie sprawy tuszowano, czy rozwiązywano wg metod wioskowych, pieniędzmi, których i tak poszkodowana, by nie zobaczyła, bo rozeszłyby się pomiędzy jej rodzinę. Trzeba było jednak jakoś pomóc też moim liderkom się pojednać i ich rodzinom, bo przez ich zachowanie autorytet kościoła mógł się zachwiać. Spotkałem się więc z nimi i ustaliliśmy pewne sprawy: matka i rodzina chłopca muszą zaakceptować sprawę sądową i postępowanie wobec niego i ?wydać? chłopaka policji, bo on oczywiście po sprawie uciekł do buszu a rodzina na pewno wiedziała gdzie on się ukrywa. Z

Pojednanie

Wpisany przez Ks. Jan Rykała SAC
piątek, 06 sierpnia 2010 17:13

kolei matka dziewczynki miała oddać niektóre rzeczy, które ona zarekwirowała, po złapaniu chłopaka na gorącym uczynku np. jego rower.

Więcej jeszcze, dwie rodziny miały się przestać obrzucać słownym błotem, a podczas święta parafialnego te dwie liderki miały się publicznie pojednać. Zajęło to około miesiąca i kiedy przyszło święto parafialne, po spowiedzi, obydwie kobiety uścisnęły się na znak pojednania. Zdaję sobie sprawę, że rana uczyniona tym incydem goić się będzie jeszcze długi czas, a najdłużej pewnie w życiu zgwałconej dziewczyny i chłopaka, który za swój występki dostanie pewno ładnych parę lat więzienia. Pierwsze kroki jednak ku pojednaniu i uzdrowieniu zostały uczynione i wierzę, że Pan Bóg dopomoże w reszcie.

Takie sprawy niestety są tu - o zgrozo - ?na porządku dziennym?. Potem, aby je załagodzić płaci się wiele pieniędzy, które i tak są przejadane i przepijane i tak naprawdę niczemu to nie pomaga. Wielokrotnie sprawy te nie kończą się na policji, ale w sądach wioskowych, często faworyzujących jedną ze stron i wcale niekoniecznie pokrzywdzoną, bo tu działa tzw. Wantok system czyli po naszymu kumoterstwo.

Wielu ludzi z tego powodu cierpi, szczególnie kobiety i starsi ludzie oraz dzieci, ale niestety tym się tu za bardzo nikt nie przejmuje, bo jak na całym świecie liczy się ten kto jest ?mocny w gębie? i ma pieniądze, a biedni zawsze pozostają na szarym końcu.

Bogu niech będą dzięki, że On zawsze jest po stronie biednych i poszkodowanych i ostateczny głos należy do Niego i odpłata też.

Ks. Jan Rykała SAC